

Komisarz z PiS odchodzi z MON

11 stycznia 2008

Jeden z symboli patologii okresu rządów PiS, pełnomocnik ministra obrony narodowej ds. procedur antykorupcyjnych Maciej Wnuk, odchodzi z MON. Oficjalnie walczył z korupcją, w rzeczywistości przez ponad 2 lata faworyzował konkretnych oferentów, a zwalczał innych, w tym przede wszystkim polski przemysł zbrojeniowy.

Macieja Wnuka, jego pierwszy przełożony w MON, minister Radosław Sikorski, przedstawiał jako komisarza z PiS. Zakres jego wpływów wskazuje, że był on rzeczywiście wysoko umocowany. O wyczynach Wnuka pisaliśmy wielokrotnie (m.in. [Odpowiedź na reakcję](#), [Rozstrzeliwanie Rosomaka](#), [Kołowa aberracja](#)). Wnuk usiłował przeforsować wybór bez przetargu amerykańskiego, nijak nie przystającego do polskich realiów, systemu informatycznego wsparcia eksploatacji samolotów F-16, robił wszystko, by doprowadzić do unicestwienia programu budowy transporterów Rosomak, faworyzował brazylijskiego Embraera Legacy w przetargu na samolot dla polskich VIP, a nawet zabraniał pracownikom MON uczestniczenia w imprezach organizowanych przez polskie przedsiębiorstwa, w tym narodowy koncern Bumar, zezwalając jednocześnie na udział w przedsięwzięciach organizowanych przez Amerykanów ([UrządNIK MON lobuje za przemysłem USA](#), [Wielki, smutny salon](#)). I nigdy nikt nie wyciągnął wobec niego żadnych konsekwencji.

Jako Pełnomocnik MON ds. Procedur Antykorupcyjnych, Maciej Wnuk działał tak, by to inni odpowiadali za decyzje, które on wymuszał. Jak choćby w wypadku zniszczenia kompletnie wyposażonego transportera Rosomak. Testy zaproponowane przez dyrektora Wnuka formalnie zarządził bowiem minister Radosław Sikorski.

W przypadku przetargu na samoloty dla VIP, Maciej Wnuk doprowadził do odpłatnego zatrudnienia obserwatorów z ramienia Transparency International Polska (TIP). W sierpniu 2007 organizacja ta zażądała ich odwołania. Okazało się bowiem, że dwoje z trzech przedstawicieli to pracownicy jednej z kancelarii prawnych, zupełnie nieznanymi Zarządowi TIP. Pismo w tej sprawie wystosowała do ministra Aleksandra Szczygło prezes zarządu TIP Anna Urbańska, która o sytuacji dowiedziała się z prasy.

Na początku stycznia br. niektóre aspekty działalności Macieja Wnuka opisał dziennik *Rzeczpospolita*. W odpowiedzi Wnuk zażądał od redaktora naczelnego, by ewentualne dalsze teksty na jego temat pisali inni dziennikarze niż autorzy artykułu. Odmówił też odpowiedzi na zadane przez nich pytania.

W swoim liście pożegnalnym do pracowników MON napisał, że plan wykonał w 145%. Według listu, Wnuk ma uczestniczyć w grupie prewencji antykorupcyjnej NATO. Nieoficjalnie wiadomo, że o stanowisko w Brukseli starał się od schyłku rządów PiS.

Macieja Wnuka, jego pierwszy przełożony w MON, minister Radosław Sikorski, przedstawiał jako komisarza z PiS. Zakres jego wpływów wskazuje, że był on rzeczywiście wysoko umocowany. O wyczynach Wnuka pisaliśmy wielokrotnie (m.in. [Odpowiedź na reakcję](#), [Rozstrzeliwanie Rosomaka](#), [Kołowa aberracja](#)). Wnuk usiłował przeforsować wybór bez przetargu amerykańskiego, nijak nie przystającego do polskich realiów, systemu informatycznego wsparcia eksploatacji samolotów F-16, robił wszystko, by doprowadzić do unicestwienia programu budowy transporterów Rosomak, faworyzował brazylijskiego Embraera Legacy w przetargu na samolot dla polskich VIP, a nawet zabraniał pracownikom MON uczestniczenia w imprezach organizowanych przez polskie przedsiębiorstwa, w tym narodowy koncern Bumar, zezwalając jednocześnie na udział w przedsięwzięciach organizowanych przez Amerykanów ([Urządnik MON lobuje za przemysłem USA](#), [Wielki, smutny salon](#)). I nigdy nikt nie wyciągnął wobec niego żadnych konsekwencji.

Jako Pełnomocnik MON ds. Procedur Antykorupcyjnych, Maciej Wnuk działał tak, by to inni odpowiadali za decyzje, które on wymuszał. Jak choćby w wypadku zniszczenia kompletnie wyposażonego transportera Rosomak. Testy zaproponowane przez dyrektora Wnuka formalnie zarządził bowiem minister Radosław Sikorski.

W przypadku przetargu na samoloty dla VIP, Maciej Wnuk doprowadził do odpłatnego zatrudnienia obserwatorów z ramienia Transparency International Polska (TIP). W sierpniu 2007 organizacja ta zażądała ich odwołania. Okazało się bowiem, że dwoje z trzech przedstawicieli to pracownicy jednej z kancelarii prawnych, zupełnie nieznanymi Zarządowi TIP. Pismo w tej sprawie wystosowała do ministra Aleksandra Szczygło prezes zarządu TIP Anna Urbańska, która o sytuacji dowiedziała się z prasy.

Na początku stycznia br. niektóre aspekty działalności Macieja Wnuka opisał dziennik *Rzeczpospolita*. W odpowiedzi Wnuk zażądał od redaktora naczelnego, by ewentualne dalsze teksty na jego temat pisali inni dziennikarze niż autorzy artykułu. Odmówił też odpowiedzi na zadane przez nich pytania.

W swoim liście pożegnalnym do pracowników MON napisał, że plan wykonał w 145%. Według listu, Wnuk ma uczestniczyć w grupie prewencji antykorupcyjnej NATO. Nieoficjalnie wiadomo, że o stanowisko w Brukseli starał się od schyłku rządów PiS.